



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

GENA PREENUMERATY
 dla miejscowych i zamieszkałych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 3.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II M 38, telefonu N° 50, skrytka pocztowa N° 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie wracają się.
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadane na wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Reprezentantem
 „GONIEC Częstochowski” na SOSNOWIEC
 i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 Leczenie, plombowanie, wybielanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne oraz podniebienia,
 i Aleja N° 8, dom p. Rygockiej.

Buchalterja, korespondencja, rachunkowość handlowa, weksle, wszelkie czynności kantorowe, banki, giełda etc. Informacje i program na miejscu. Zapis pól i pól do 15 lutego codziennie od 12½ do 1½ w poł. i we wtorek, czwartki i soboty 8—9 wiecz., w niedzielę 3—5 popoł. Dwie panie już się zapisały. 140-3-1
Z. Gregor, Mikołajewska N° 12 m. 35.

Kalendarzyk.
 D. 8 Lutego.

Imiona chrześcijańskie: dziś Jana z Maty, jutro Apolonii P. M.
Imiona słowiańskie: dziś Gniewomira bl., jutro Goryslawa.
Wschód słońca godz. 7 m. 46, zachód godz. 4 m. 42.
Dni historyczne: 1904. Wybuch wojny rosyjsko-japońskiej.—

Odezwa
Komitetu niesienia pomocy
głodnym w Łodzi.

Otrzymałmy co następuje:
 Gdy srodmiście Łodzi tonie w szale karawalowym, na krańcach miasta, w izdebkach robotniczych jest ciemno i zimno. Zawitał tam gość straszny... głód w towarzystwie mrozu.
 23,000 robotników, 100,000 osób znalazło się bez pracy, bez chleba. W chwili takiej na rozumowania i wymówki zdobyć się może jedynie człowiek o matym sercu i skąpej ręce. Ludzie żywi bez chwili namysłu, ooczuchowo złożą cętne datki. Bo kto śmiałby zasnąć w ciepym pokoju, nie pomyślwszy o ludziach, marzących w nieopalonych od tygodni izdebkach? Kto mógłby pieścić dzieci swoje, nie pamiętając o przemarniętych, wychudzonych ciałkach dzieci robotniczych.
 Ludność robotnicza kraju całego, a szczególnie Łódź, dała i wciąż daje jeszcze wsparcia wzór ofiarności: opodatkowała się ona dobrowolnie na rzecz swych towarzyszy. Dla kogo miłość ludu nie jest czymym wyrazem, kto o braterstwie nie mówi obłudnie, kto wie, że w lepszą, jaśniejszą przyszłość ludzkości, na wysiłkach ludzi pracy opartej, niech szerokość swych uczuć czynem stwierdzi, niech pójdzie śladem ludności robotniczej. — Zwracamy się więc do wszystkich warstw społecznych, do ludności kraju całego o ofiary na rzecz niemających pracy robotników łódzkich i nie wąpimy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, że dojdzie on wszędzie, że usłyszą go zarówno właściciele w ciężkiej pracy, a znowu zdobywający kęs czarnego chleba, boć robotnicy łódzcy, to krew z ich krwi, to kość z ich kości, że dojdzie on i do dworków obywateli ziemskich, którzy pospieszą z ofiarami, wierzymy, że usłowania nasze poprzez całem sercem duchowieństwo, że szerzej a hojniej poprą je wszyscy ludzie dobrej woli.

WYBORY.

Częstochowa, 7 lutego.
 Dzień piękny, mroźny, lecz słońce przegrzewa.
 Około magistratu grupują się prawyborcy po kilku, po kilkanastu.
 Godzina 9-ta rano.
 Biura komisji wyborczych otwarte.
 Cisną się gromadnie obywatele w drzwiach i oknach (w tych ostatnich urządzono prowizoryczne wejścia).
 Niebawem w lokalu wyborczym magistratu częstochowskiego zapanował ścisk olbrzymi. Prawyborcy cisną się do okienek, gwar olbrzymi.
 Żywo też idzie agitacja, głównie przed magistratem.
 Gmach magistratu obstawiony przez wojsko i policyę.
 Kilku z agitujących prawyborców policja aresztowała, jednemu odebrano dwa rewolwery...
 Do lokalu wyborczego niepodobna się docisnąć, dochodzą tylko okrzyki: nie pehać się! wolno!
 Wśród prawyborców przeważają żydzi... Zły to znak dla koncentracji...
 Około południa przerzedziło się, ale praca trwa. Oddają kartki bez ścisku, przeważnie chrześciance... Zjednoczenie niepokoi się.
 Po południu praca wyborcza idzie ospalej ani tuku ani agitacji.
 Trudna ona, gdyż zwolennicy obu obozów przynoszą już kartki wypełnione zawczasu nazwiskami kandydatów.
 — Kto zwycięży?
 — Zdaje się, że dotychczas jedna i druga lista stoi na remis.
 Pod wieczór ożywia się znowu.
 Ale nie znać podniecenia wyborczego, oddawanie kartek odbywa się bez zapału.
 Znużeni członkowie komisji wyborczej oczekują rychłego wybiecia godz. 9-jej.
 Wybiła. Nie wielu pozostało wyborców, kartki ostatnie wrzucono do skrzynek, zapieczetowano je i podpisano protokoły.
 Dzisiaj skrutujemy.
 — Kto zwycięży?
 — Na dwoje babka wróży...
 Obliczenie głosów rozpocznie się dziś o godz. 10 rano.
 Wynik ogłosimy w dodatku nadzwyczajnym

Ogólne wrażenie z dnia wczorajszego? Nie znać było zwykłego w takich dniach zainteresowania, wybory przeszły w Częstochowie bez nastroju.

Sosnowiec, 7 lutego.

Z okazji wyborów, dziś w całym mieście ruch ożywiony. Nic dziwnego: Sosnowiec ma dostarczyć koncentracji narodowej trzech kandydatów na posłów...
 To też nie zasypia ona gruszek w popiele. Oto wóz wielki, oblepiony olbrzymiami, czerwonymi plakatami z nazwiskami kandydatów, toczy się po ulicach Sosnowca i defiluje przed biurem wyborczym, oto reklamacja wyborcza, rozrzucając hojną ręką na prawo i lewo.
 Lecz i przeciwnicy nie próżnują. Liczni ich mężowie zaufania przebiegają ulice, nawołując opieszających do wyborów i rozdają im kartki wyborcze ze swymi kandydatami. Stowem i socjaldemokracja rozwija akcję sprężystą.
 O godz. 9 rano prawyborcy gromadnie zapełnili lokal wyborczy — teatr zimowy. Ale wszędzie panuje ład i porządek, daje się odczuć dwa nastroje wyborczy, pełen powagi i bicia serca...
 Stójkowi i kozacy, wartujący tutaj, nie mają nic do roboty, przyglądają się więc tłumowi z najobojętniejszą miną, niektórzy nawet, widąc, że z chęcią by zasnął.
 Wozni jedynie z prawdziwym poświęceniem swych gardel zaklinają, aby wchodząco pojedynczo, nie kupą, bo żeber szkoda, szkoda fokci...
 Dzięki doskonałemu pomysłom komieji wyborczej łatwo się orientować, dokąd iść, aby głos oddać.
 Do godziny 12 trwa ruch tłumny, w południe rzadnieje, lokal pustoszeje.
 Za to przed gmachem teatralnym, na ulicach, na wylotach ulic—wre i kipi. To mówcy obu partji sprawiają owo niezwykle życie. Skupiają się wokół nich gromady ludzi, słuchających, potakują, zaprzeczają, rozchodzą.
 Oto słyszysz, jak jeden ze skoncentrowanych woła: „Patrzcie, jakich wy, socjaliści, macie przewodników! Wasz Bebel—to kapitalista, to burżuę całą gębą, to pan, który ma dwie wille. A Singer? To fabrykant, wyzyskiwacz, co dziewczynom, zatrudnionym w jego fabryce, kiedy się skarżyły na niedźną zapłatę, kazał iść na ulicę i tam zarabiać! Rodacy, głosujcie tylko na listę koncentracji narodowej! Niech żyje Ojczyzna!”
 Od innego kółka dochodzi mnie, tubalny głos: „Towarzysze! Pecz z narodowcami, bo co oni zrobili w pierwszej Dumie? W konaszach się wdawali, albo siedzieli cicho, jak myśz pod miotłą. Czego od takich przedstawicieli spodziewać się możemy? Naszych więc socjalistów, wybierajcie, ci znają nas ze, robotniczy, potrzeby i śmiało ich bronić będą. Towarzysze, gromadą do urny!”
 Ludek i jednych i drugich słucha, uśmiecha się, lecz nieg rozpominia go ani ta lub owa namiętna mowa, idzie spokojnie z gotową już kartką wyborczą, nuryta głęboko, aby rikt mu do niej nie zajrzał... Przystanął, posłuchał i poszedł spełnić swój obowiązek prawyborczy... Dowodzi to dojrzałości robotnika naszego, co na chlubę jego zapisać trzeba.
 O godz. 5-jej napisy prawyborców znowa zaczął wznosić, a punktem tego kulminacyjnym, była godz. 8-ma.
 Po godzinie 9-jej i pół urny wyborcze opieczetowano i uroczyście przeniesiono do magistratu.
 Dziś nastąpi obliczenie głosów; wynik za-telegrafuje.

Na zjeździe kurji robotniczej w Piotrkowie wybrani zostali na wyborców na zjazd gubernialny z gub. piotrkowskiej (oprócz Łodzi) następujący pełnomocnicy robotników:
 1) Dąbrówka Wojciech z Pabianic,
 2) Dzierżyński Mateusz z Sosnowca,
 3) Figiel Ryszard z Żąbkowic,
 4) Gizziński Kazimierz z Tomaszowa,
 5) Grabiański Bronisław z Zawiercia,
 6) Jędrzejczak Józef z Tomaszowa,
 7) Kucalski Grzegorz z Sosnowca,
 8) Miłajski Ludwik z Zawiercia,
 9) Piłszek Romuald z pow. łódzkiego,
 10) Rydzewski Wojciech z pow. łódz.
 11) Rybiński Stanisław z Tomaszowa,
 12) Sulczyński Konstanty z Częstochowy,
 13) Stepien Stanisław z Pabianic,
 14) Uljański Walenty z Częstochowy.
 Razem 14, wszyscy narodowcy. Sulczyński pracuje w fabryce „Stradom”, Uljański zaś na Bieżanie (Juta).
 Podaliśmy już listę wyborców na zjazd gubernialny z pow. radomskiego, lista owa przecież nie była zupełnie dokładna, wobec czego podajemy, co następuje:
 Na zjeździe powiatowym z kurji własności ziemskiej większej i średniej w Radomsku wybrani zostali na wyborców kandydat

Wykonywa: pominiki, figury, portrety, otarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w z kres rzemieślniczo wcho- dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic- nych prima macejatorów kamienia i drzewa. Dekorsje domów od roli modelowane i wszelkie roboty statkatorskie. Zakład podjmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacie, rzutki i koszarowy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny.

Stronnictwo centrum mimo strat poniesionych na Górnym Śląsku wróci do parlamentu w większej sile liczebnej. Liczba mandatów centrowych wzrosła z 104 na 108 — liczba polskich mandatów z 16 na 20.

Te trzy stronnictwa opozycyjne rozporządzać więc będą w nowym parlamencie 170 głosami — w poprzednim liczyły razem 200 głosów.

Dalej zyskają:

Stronnictwo konserwatywne 12 mandatu

Stronnictwa wolnomyślne 12 " narod.-liberalne 5 "

Centrum pozostanie nadal najsilniejszym stronnictwem w parlamencie, drugie miejsce zajmą konserwatyści, trzecie narodowi liberalowie, czwarte socjaliści, którzy zajmowali dotychczas miejsce drugie.

Berlin, 7 Tel. wias. Według ostatniego stwierdzenia rezultat wszystkich wyborów tak się przedstawia:

Wybrano:	Było ich:	
Konserwatystów	60	52
Wolne—konserwatystów	21	22
Centrowców	108	104
Partja reform antysemit.	26	21
Narodowo—liberałów	56	51
Trzy partje wolnom.	58	35
Socjalistów	43	79
Polaków	20	16
Innych	12	16

Monachium, 7 Tel. wias. Walka wyborcza była tu onegdaj bardzo zaciekła, nadto obfitowała w niezwykły znak i charakterystyczne epizody.

Zwolennicy kandydatury wolnomyślnej rozlepili po mieście plakaty z listem arcybiskupa monachijskiego, zwracającym się przeciwko uchwałom stronnictwa centrum, ażeby wyborcy tej partji głosowali na kandydata socjalistycznego. Bezpośrednio potem pojawiły się plakaty socjalistyczne oznaczające ów list arcybiskupa jako fałszyfikat. Na to znów odpowiedzieli wolnomyślni plakatem, zawierającym poświadczenie kancelarji arcybiskupiej, że list pasterski jest autentyczny. Równocześnie pojawiły się plakaty centrowe, protestujące przeciwko mieszanju się arcybiskupa do walki wyborczej. Centrum wskazuje w nich na niemniej niefortunny wntieszenie się Papięza do walki o septean w roku 1897 i oświadczają, że w

sprawach wiary peddaje się we wszystkim kościołowi i władzy duchownej, w kwestjach atoli politycznych musi sobie zastrzedz wolną rękę i swobodę działania.

Wyborcy katolicy nie poszli też za głosem arcybiskupa i dzięki ich pomocy, kandydat socjalistyczny Vellmar, wybrany został większością 20,000 głosów.

Berlin, 7 Tel. wias. Prasa wolnomyślna nie podzielała z powodu wyniku wyborów radości prasy rządowej. W dziennikach wolnomyślnych przebjła się pesymizmem i obawa przed reakcją. „Voss. Ztg.“ pisze: Wybory minęły, naród niemiecki oczekuje teraz od kanclerza czynów w kierunku liberalnym. Rychłej zasadniczej zmiany wcale się nie spodziewamy, konieczna jest atoli rychła zmiana w dziedzinie administracji. „Berlin. Tageblatt“ zwraca uwagę, że nowy parlament zwłaszcza w sprawach kulturalnych i ekonomicznych, będzie bardziej reakcyjnym, niż poprzedni. Liberalizm niemiecki czeka ją ciężkie przejścia i próby.

Inne dzienniki liberalne podnoszą, że rząd stosownie do potrzeb, będzie miał teraz dwie większości: liberalną i konserwatywną. Dzienniki te pocieszają się atoli nadzieją, że rząd nie zdola przeprowadzić ograniczenia prawa głosowania, gdyż przeciwko takiej reakcji wystąpi większość, złożona z centrum, socjalistów, wolnomyślnych i Polaków w sile 219 głosów.

Rozmaitości.

× **Pracowitość Viviani'ego.** Wyjątkowo pracowitym ministrem jest francuski minister pracy Viviani. Zaraz po objęciu teki, świeżo kreowanego we Francji ministerjum pracy, ogłosił on, iż co poniedziałek przyjmować będzie każdego, czy to robotnika, czy pracodawcę, któryby zaprzagnął zasięgnąć rady jego w sprawach wchodzących w zakres jego władzy. Obecnie minister doszedł do przekonania, iż z audjencji tych korzystają jedynie mieszkańcy Paryża, lub pobliskich okolic tego miasta. Goście zaś z prowincji stanowią bardzo nieznaczny liczebnie wyjątek. P. minister postanowił przeto sam odbywać co tydzień podróże do centrów robotniczych kraju, by umożliwić robotnikom — zbliżenie się do siebie, bez nara-

żania ich na kosztą podróży do Paryża. Diktum faktum, i pan minister ce sobota wieczorem wyjeżdża z Paryża do jednego z środowisk przemysłowych, instaluje się w prefekturze i od samego rana w niedzielę przyjmując każdego, kto zgłosi się do niego. A przagnących mówić z tym wyjątkowo mądrym człowiekiem liczyć można na setki. W niedzielę wieczorem niezamordowany w pracy minister wraca do Paryża, by w poniedziałek od samego rana móc być na stanowisku.

× **Nowy kopciuszek.** Z Kopenhagi, miasta rodzinnego twórcy bajek dla dzieci Anderse-na, donoszą do „Aalborg Stiftstidende“ co następujące:

Duński minister rolnictwa Hausen, znany ogólnie pod przezwiskiem „Ole Hansen“ pochodzi ze skromnej włościańskiej rodziny i do 86 roku życia zajmował się uprawą odziedziczonych kilku zaledwie morgów gruntu. Obecny pan minister nie cenil widocznie uzbity wysoko—nauki udzielanej w pensjonatach młodym dżewczętom, skoro uznał za stosowne by córka jego, jedynaczka, służyła w Berlinie w mieszczańskiej skromnej rodzinie jako sługa „do wszystkiego“ z pensją 20 marek miesięcznie.

— **Przyszły prezydent „Reichstagu“.** Jak donosi „Breslauer Zeitung“, wybrany we Wrocławiu postem były prezydent Śląska Hatzfeld zostaje ma prezydentem parlamentu niemieckiego.

Wolne żarty.

Z humorystyki w prasie rosyjskiej:
— Jaka partja jest w Rosji najliczniejszą?
— Partja zesłańców politycznych do miejsc więziej oddalonych.
— Jaka politykę prowadzi obecny gabinet?
— Kolonialną, przyczynia się bowiem najbardziej do kolonizacji Syberji.

Ruble w Berlinie.

Telegram własny.

Dziś, 7 Lutego 215.70.

Babbit Metal Hoyt

topi się z łatwością w odkrytych kotłach; w odlewach przyjmuje dokładne kształty każdego modelu. Odnacza się własnością wysysania w siebie smarów i długiego ich konserwowania, wpływa przeto na znaczną oszczędność w użytkow. takowych.

Metal Hoyt nie rozgrzewa się, nie kruszy się i daje się kuć.

Fabryka wyrabia metal w 5-ju gatunkach do wszystkich celów fabrycznych. Skład nasz na gub. piotrkowską i radomską mieści się przy kantorze p. Salomona Gutmana w Będzinie, № telefonu 134, dokąd z zapytaniami i zamówieniami prosimy się zwracać.

Rusko-Amerykańskie Towarzystwo Metalowe w Petersburgu.

Nowości!



Nowości!

Codopierzej pojawia się palnik „VEGA“ (opatent. we wszyst. krajach) „Vega“ — to najlepszy

Palnik do naftowego światła żarowego, który:

- posiada przyrząd zapobiegający filowaniu,
- daje natychmiast światło bez poprzedniego ogrzewania,
- posiada dwa żaluzje, na 10“ i 14“, a zatem stosowny jest do każdej lampy naftowej,
- u którego knot nigdy nie potrzebuje być wykrecanym,
- który mając silniejsze światło od gazowego światła żarowego zużywa tylko za około 1 fen. nafty na godzinę,
- który pali się, nie wydając żadnego zapachu.

Cena palnika „Vega“, z pończoszką żarową i cylindrem. Cio 25 kop. mr. 6.—

Skład i generalna sprzedaż w Katowicach u **M. Breitenfelda** przy ulicy Grundmana 82.

Odsprzedający i agenci otrzymują wysoki rabat. 50-81—1

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Na sezon wiosenny!

Wyborowe nasiona już przygotowane, a ceny wskutek konkurencji niebywale niskie, gdyż o 20 do 25 proc. niższe od cen warszawskich, o czem każdy może się przekonać, żądając mego cennika. 145—10-1
Pieczarki codziennie świeże.
Zakład Ogrodniczy S. Jastrzębskiego
w Częstochowie, Aleja II № 18, telefonu № 65.

Institutek Gimnastyki i fechtunku St. Kiffera.

ulica Teatralna № 13, dom p. Kuhna, dla pań, panów i dzieci od 5 lat, codziennie. W niedziele i święta wejście po 20 kop. od rana do 10 wieczór. 124—8-2

Przeżyłby strasz, a może być człowiek samotny jako służący. Wiadomość: Szkolna 15 184—2-1

D. Rappaport.
Najlepsze źródło zakupna rzetelnych win.

WINIARNIA

i znakomita kuchnia.
Codziennie świeże ostrygi.
KATOWICE obok poczty. 1188—

Drabne ogłoszenia:

Wlebywała nowości! Korzystając z okazji! Każda osoba fotografująca się w naszym zakładzie otrzymuje „Premjum“ bezpłatnie: broszkę, szpilkę do krawatu, parę spinek, lub brolok za swoją fotografią. Tuzin tuzinowych fotografii tylko Rb. 2, tuzin gabinetowych Rb. 5, portret naturalnej wielkości Rb. 8.50. Pierwszorzędny Zakład Artystyczno-Fotograficzny istniejący od 1870 r. B. Wellenberg i S-wie, Il-ga Aleja № 40, dom Bressla.

Uwaga!! Fryzowanie i czesanie pp. bezpłatnie. 44—

Kartofle wyborowe stołowe po Rb. 1 kup. 90 korzec z dostawą. Wiadomość u S. Szczecińskiego w mieście, ul. Jaanowska 85 obok parku. 186—8-2

Suska mała, czarna podpalana, zgnięta w stronę. Odprowadzić za nagrodą. Aleja II № 80, Makowski. 144—1

Redaktor: Wł. Rewiński.